

Sygn. akt – IX Ka 79/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 sierpnia 2020 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Rafał Sadowski

Protokolant – st. sekr. sąd. Magdalena Kaiser

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T. (...)– C. M. L.,

po rozpoznaniu w dniu 7 sierpnia 2020 r.

sprawy **A. C.** – oskarżonego z art. 18§1 kk w zw. z art. 278§1 kk w zw. z art. 12 kk,

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego oraz przez jego obrońcę,

od wyroku Sądu Rejonowego w B. (...)z dnia 12 sierpnia 2019 r., wydanego w sprawie o **sygn. akt (...)**,

I. zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. obciąża oskarżonego kosztami procesu w postępowaniu odwoławczym – w tym opłatą w kwocie 300 (trzystu) zł.

Uzasadnienie Wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 7 sierpnia 2020

w sprawie o sygnaturze akt **IX Ka 79/20** wydanego na skutek apelacji od wyroku Sądu Rejonowego w B. (...)z 12 sierpnia 2019 r. w sprawie (...).

Apelacje obrońcy i oskarżonego – zarzuty: błąd w ustaleniach faktycznych, obraza art. 7 kpk oraz obraza art. 46 kk.

Wnioski apelacji: o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sadowi Rejonowemu w Brodnicy do ponownego rozpoznania.

Sąd odwoławczy uznał wszystkie zarzuty oraz wnioski obydwu apelacji za niesłuszne.

Od przedmiotowego wyroku apelacje na korzyść oskarżonego wnieśli zarówno jego obrońca jak i oskarżony osobiście. Obie apelacje skierowane są przeciwko całości wyroku, z tym że apelacja osobista oskarżonego akcentuje zarzut błędu w ustaleniach faktycznych w zakresie wartości szkody wyrządzonej przypisanym mu przestępstwem, zaś obrońca – podnosząc również tą kwestię – w pierwszej kolejności kwestionuje winę oskarżonego, a konkretnie ustalenie sądu co do świadomości oskarżonego w zakresie bezprawności jego działania.

Odnosząc się więc najpierw do kwestii świadomości bezprawności czynu oskarżonego, stwierdzić należy, że jego wyjaśnienia jakoby „kupił” torowisko od bliżej nieznaney osoby przypadkowo poznanej, wręcz razi naiwnością. Nie tylko oskarżony (jako osoba profesjonalnie trudniąca się pozyskiwaniem złomu na sprzedaż i z tej racji szczególnie zainteresowana możliwościami zakupu np. złomu pochodzącego z torowisk, bądź linii energetycznych) ale każda osoba dysponująca choćby podstawowym rozeznanie kwestii własności mienia, zdaje sobie sprawę z tego, że torowiska należą do PKP (ewentualnie innych spółek kolejowych) i nie da się ich kupić od postronnej osoby prywatnej na podstawie odrębnie spisanej umowy. Powszechnie wiadomym jest (a zwłaszcza wiedzą o tym zawodowi handlarze złomem), że w przypadku zamiaru rozbiórki torowiska w celu pozyskania złomu, PKP organizują przetargi, zaś oskarżony przecież w żadnym przetargu nie uczestniczył. Opisana przez niego transakcja nabycia torowiska w lesie

jako żywo przypomina przysłowiowe nabycie Kolumny Zygmunta i jest równie naiwne. Dlatego odmowa wiary oskarżonemu w tym zakresie przez sąd meriti (mimo braku dowodów, że było inaczej – jak wywodzi obrońca w apelacji) jest w pełni zasadne. Nie ma więc znaczenia czy oskarżony ostrzegął swoich pracowników przez policję, sokistami, czy leśniczym (notabene nie bardzo zrozumiałym jest, czemu oskarżony miałby się obawiać leśniczego, skoro – według jego wersji – miał legalnie rozbierać torowisko?), bowiem fakt, że rozbierał torowisko nielegalnie, czyli po prostu kradł, nie może budzić żadnych wątpliwości.

Odnosząc się do drugiej kwestii – czyli ustalonej w zaskarżonym wyroku wartości szkody wyrządzonej przestępstwem, zarówno oskarżony jak i jego obrońca dokonują wyliczeń wartości złomu pozyskanego przez oskarżonego tym przestępstwem i odwołują się przy tym do wyliczeń biegłej w tym zakresie. Otóż biegła odpowiadając na pytania sądu określiła wartość złomową zdemontowanych przez oskarżonego szyn i drobnych elementów ich mocowania, ale sąd meriti słusznie dokonał ustalenia wysokości szkody wyrządzonej PKP w oparciu o szczegółowe w tym zakresie zeznania toromistrza R. T.. Różnica wynika z tego, że szkoda wyrządzona na skutek demontażu torów to nie tylko wartość złomowa tych torów. Niewątpliwie linia kolejowa, której fragment zdemontował oskarżony była nieczynna od wielu lat, ale nie była przewidziana do demontażu; gdyby tak było PKP ogłosiłyby przetarg na rozbiórkę tego torowiska. Linia ta w każdej chwili w przyszłości mogła być reaktywowana i wówczas PKP poniosłaby jedynie koszty jej remontu. Natomiast obecnie – zakładając hipotetycznie, że PKP zamierzałyby przywrócić eksploatację tej linii (co nie jest przecież niczym nieprawdopodobnym) – należałoby ten fragment torów kolejowych po prostu odbudować z pewnością znacznie większym kosztem aniżeli wartość złomowa tych samych torów. Sąd odwoławczy w tej sprawie pierwszy raz miał do czynienia z kradzieżą torów kolejowych, ale wielokrotnie rozpoznawał analogiczne sprawy, gdzie przedmiotem kradzieży dokonanych przez „złomiarzy” były napowietrzne linie energetyczne i zawsze w tych sprawach wartość szkody wyrządzonej firmom energetycznym (czyli koszt odtworzenia linii energetycznej) był wielokrotnie wyższy niż wartość złomu metali kolorowych pozyskanego przez sprawców z tej linii. Dlatego, gdyby kierować się wyliczeniami biegłej, która w swoich wyliczeniach uwzględniła także koszt rozbiórki wykonanej przez oskarżonego i odjęła go od wartości pozyskanego przez niego złomu (jako kwotę „zaoszczędzoną” przez właściciela torów), to rzeczywiście można by dojść do wniosku, iż PKP nie poniosła żadnej szkody, a nawet odniosła korzyść z czyny oskarżonego. Jednakże z zeznań toromistrza R. T. wynika nie tylko jaka ilość torów i drobnych elementów (w kilogramach) ukradł oskarżony, ale także jaką wartość przedstawiają one dla PKP, zaznaczając przy tym, że tory zostały przez oskarżonego pocięte na tak krótkie odcinki, że nie nadają się już do ponownego wykorzystania i obecnie rzeczywiście mają już tylko wartość złomu (z oczywistych przyczyn o wiele niższą). Z zeznań tych wynika też, że pokrzywdzony policzył jedynie wartość skradzionych elementów torowiska (ale nie według ich wartości złomowej), lecz rozmyślnie nie uwzględnił ewentualnego kosztu odtworzenia tego torowiska (czyli w zasadzie kosztu potencjalnej robocizny), co jawi się jako słuszne, gdyż ewentualne odtworzenie tej linii kolejowej jest czysto hipotetyczne i nie wiadomo, czy kiedykolwiek pokrzywdzony te koszty poniesie. Z tych względów sąd uznał zarzuty skarżących dotyczące ustalenia wartości szkody wyrządzonej przestępstwem za chybione.

O kosztach procesu w postępowaniu odwoławczym orzeczono w myśl art. 636§1 kpk.